

WIEŚCI POLSKIE

Rok III

Budapeszt, czwartek 16 stycznia 1941

Nr. 7

Na arenie międzynarodowej

Balkany nadal na widowni

Zainteresowanie Balkanami nie słabnie. W pierwszym rządzie dotyczy to nadal *Bulgarii*, której położenie geograficzne, postawa sąsiadów, wreszcie stanowisko własne sprawiają, iż opinia międzynarodowa spogląda w dalszym ciągu ku Sofji z niezmierną uwagą, a nawet napięciem.

Mowa premiera *Filowa* rzuciła nieco światła na sytuację. Premier *Filow* stwierdził z naciskiem, że *Bulgaria* pragnie kontynuować dotychczasową politykę pokojową. Stosunki *Bulgarii* z sąsiadami nie uległy w ostatnim czasie żadnym zmianom, jeśli zaś mowa o bułgarskich aspiracjach rewizjonistycznych, to *Filow* podkreślił, że realizację ich rząd bułgarski widzi jedynie na dotychczasowej (jak w wypadku południowej *Dobrudży*), t. j. pokojowej drodze. Słowem *Bulgaria* pragnie trzymać się zdaleka od wszelkich wojennych awantur i przeciwstawia się wykorzystaniu narodu bułgarskiego dla niebułgarskich celów. Słowa premiera:

— Nie chcemy być w tej chwili nikim innym, jak tylko *Bulgarami*!

— brzmiały szczególnie mocno i przekonująco. Nie mniej charakterystyczne były zdania o niemożności przeschępciania obcych ustrojów politycznych, jak np. komunizmu i narodowego socjalizmu na grunt bułgarski. Jednocześnie *Filow* oświadczył, że *Bulgaria* musi być przygotowana na wszelkie ewentualności, gdyż przeżywa dziś może najdonioślejsze chwile w swych dziejach.

Prasa bułgarska mówiąc o konieczności zachowania nienaruszalności i niepodległości państwa i uchronienia go od wojny, kładzie nacisk na gotowość *Bulgarii* do walki przeciw każdemu napastnikowi. — Dziennik „*Słowo*” pisze, że narodowi bułgarskiemu i bułgarskiej opinii publicznej trzeba powiedzieć jasno i kategorycznie, że musi być przygotowany moralnie i materialnie na wszystkie wydarzenia, które mogą się rozwinąć mimo jego woli. Pismo kończy podkreśleniem, że *Bulgaria* nie przestanie być bojowniczką pokoju, szczególnie na *Balkanach*. Dziennik „*Mira*” pisze zaś, że rząd wykazał niedawno, że pragnie usunąć z drogi wszelkie powikłania i że *Bulgaria* choć prowadzi politykę rewizjonistyczną, woli pokojowe rozwiązanie kwestji. Dowodzi tego rozwiązanie sprawy *Dobrudży*. Należy jeszcze raz podkreślić — pisze „*Mira*” — że myślą przewodnią mowy premiera była gotowość *Bulgarii* do obrony.

W *Jugosławii* mowa *Filowa* oczekiwana była z wielkim napięciem. Treść mowy *Filowa* przyjęta została w *Białogrodzie* z uczuciem ulgi i uspokojenia, gdyż jasne się stało, że dotychczasowa polityka *Bulgarii* nie uległa zmianie.

We *Włoszech* dzienniki zamieszczają wprawdzie obszernie streszczenia mowy *Filowa*, ale koła miarodajne wstrzymują się od wszelkich komentarzy. W rzymskich kołach dyplomatycznych obserwują jednocześnie z zainteresowaniem stanowisko *Rosji* sowieckiej wobec zagadnień daleko-wschodnich jak również *balkańskich*, zwłaszcza w związku z wypowiedziami bułgarskimi. Na zapytanie, czy współpraca militarna państw ości rozciąga się na *Grecję* — włoskie czynniki miarodajne nie udzieliły żadnej odpowiedzi.

„Chcemy być tylko Bułgarami“

Premjer *Filow* mówi o pokoju i gotowości obronnej *Bulgarii*

Większość rządu w *Bulgarii* prowadzi obecnie kampanję propagandową na rzecz polityki rządu. Ostatnio w różnych miastach *Bulgarii* wybitni politycy bułgarscy m. in. członkowie rządu oraz przewodniczący i wiceprzewodniczący parlamentu wygłosili przemówienia, których myślą przewodnią było: utrzymanie pokoju i gotowość do obrony własnych interesów.

Największe zainteresowanie wzbudziła mowa, jaką wygłosił w *Ruszczuku* sam premier *Filow*. W mowie swej premier oświadczył, że rząd bułgarski chce kontynuować swą dotychczasową politykę. Lecz *Bulgaria* musi być przygotowana na wszelkie ewentualności, ponieważ nie od niej zależy czy ten lub tamten kraj ma pokój czy wojnę. *Bulgaria* przeżywa dziś może najdonioślejsze chwile swej historii. Należy podkreślić, jak ważne są wszystkie decyzje, pobierane przez *Bulgarię*. Każdy przedwczesny krok, jak również każde zaniedbanie mogą być równie fatalne. — Nie chcemy być w tej chwili niczem innym jak tylko *Bulgarami* — oświadczył z naciskiem premier *Filow*.

Jesteśmy przekonani — mówił dalej — że w dotychczasowy sposób będą mogły być uregulowane również i inne problemy narodowe *Bulgarii*. Naród bułgarski będzie

szczęśliwy, jeżeli będzie mógł iść dalej tą samą drogą i jeżeli inne wyrządzone mu niesprawiedliwości będą mogły być naprawione w ten sam sposób.

Stosunki z innymi państwami nie zmieniły się od czasu ostatniej mowy ministra spraw zagranicznych *Popowa* w *Sobranje* (parlamentie bułgarskim.)

W wewnętrzo-politycznej części swej mowy premier *Filow* zwrócił się ostro przeciw dyktowanej złą wolą propagandzie pewnych kół, które chcą wykorzystać naród bułgarski dla niebułgarskich celów. Rząd będzie występował przeciw tym zdradzieckim, wrogim państwu machinacjom na mocy ustawy o ochronie narodu.

Naród bułgarski — oświadczył premier — nigdy nie zrozumie chęci przeschępcenia do *Bulgarii* obcych systemów rządzenia. Bolszewizm może odpowiadać stosunkom rosyjskim, narodowy socjalizm odpowiada wewnętrznej strukturze narodu niemieckiego, a faszystom — włoskiego. Dla *Bulgarii* naśladowanie tych form nie byłoby rzeczą prostą. Naśladowanie oznaczałoby brak wszelkiej inicjatywy własnej. Obecny system rządu odpowiada także formalnie konstytucji z *Trnova*.

Mowa premiera była wielokrotnie przerywana burzliwymi owacjami słuchaczy.

500 brytyjskich inspektorów zbrojeniowych w Ameryce

„*Deutsche Allgemeine Zeitung*” przynosi doniesienie swego korespondenta ze *Sztokholmu*, powołującego się na „*Daily Telegraph*”. Pismo to zwraca uwagę na wielką ilość przedstawicieli angielskich w *Stanach Zjednoczonych*. W *Waszyngtonie* jest obecnie więcej Anglików niż było tam w roku 1814, kiedy wojska angielskie obsadziły stolicę *Unji*. Sama tylko grupa dyplomatycznych przedstawicieli *Wielkiej Brytanji* w *Waszyngtonie* liczy 400 do 500 osób. Ambasada brytyjska należy do najbardziej licznych placówek w *Ameryce*. Zadwojonych dyplomatów pracuje tam 130. Dla oddziału odszyfrowywania depeesz wynajęto specjalny lokal. Osobne pomieszczenie posiada przedstawicielstwo angielskiego ministerstwa gospodarczego prowadzenia wojny. Komisja lotnicza wynajęła dom, należący do zmarłego niedawno ministra skarbu *Mellona*. W *Nowym Jorku* przebywa komisja zakupów w liczbie 1000 osób. Do tego trzeba jeszcze doliczyć 500 brytyjskich inspektorów zbrojeniowych, którzy jeżdżą po całych *Stanach Zjednoczonych* kontrolując postępy fabrykacji materiału wojennego.

Rozbudowa baz amerykańsko-angielskich

Między *Stanami Zjednoczonymi* a *Wielką Brytanią* osiągnięto ostateczne porozumienie w sprawie zainstalowania amerykańskich baz morskich, wojskowych i lotniczych na wyspie *Trinidad*. Baza morska na tej wyspie ma obejmować powierzchnię 11 mil., baza armji lądowej i lotnicza — łącznie 8 mil. Wydzierżawienie tych baz *Stanom Zjednoczonym* następuje darmo na okres 99 lat. Jeszcze trwają rozmowy w sprawie urządzenia dalszych siedmiu baz amerykańskich w brytyjskich *Indjach* zachodnich.

Rząd kanadyjski urzędowo zapowiada, że w najbliższym czasie będzie ogłoszony plan, który przewiduje urządzenie baz lotniczych na granicy między *Kanadą* a *Stanami Zjednoczonymi*, a także na *Alasce*. Bazy te mają być wybudowane przez *Kanadę*, ale będą używane przez siły zbrojne *Stanów Zjednoczonych*.

Nowe wiadomości mówią, że do *Ameryki* przybyli wybitni przedstawiciele lądowych, lotniczych i morskich sił zbrojnych

matów pracuje tam 130. Dla oddziału odszyfrowywania depeesz wynajęto specjalny lokal. Osobne pomieszczenie posiada przedstawicielstwo angielskiego ministerstwa gospodarczego prowadzenia wojny. Komisja lotnicza wynajęła dom, należący do zmarłego niedawno ministra skarbu *Mellona*. W *Nowym Jorku* przebywa komisja zakupów w liczbie 1000 osób. Do tego trzeba jeszcze doliczyć 500 brytyjskich inspektorów zbrojeniowych, którzy jeżdżą po całych *Stanach Zjednoczonych* kontrolując postępy fabrykacji materiału wojennego.

Widoki poprawy stosunków japońsko-amerykańskich

Znany dziennik japoński „*Kokumin Shinbun*” przynosi w niedzielnym numerze ciekawy artykuł, który szczególnie w kołach dyplomatycznych *Tokjo* i *Waszyngtonu* wywołał wielkie zainteresowanie. Dziennik daje przegląd stosunków japońsko-amerykańskich i dochodzi do wniosku, że stosunki między obu krajami należy bezwzględnie poprawić. Pismo daje wyraz nadziei, że ta poprawa stosunków nastąpi po wyjeździe do *Waszyngtonu* nowego ambasadora japońskiego admirała *Nomury*. Jak wiadomo, *Nomura* z końcem 1938 roku został premierem japońskim i urząd ten sprawował do początku roku 1939.

Wielkiej Brytanji na *Bliższym Wschodzie* celem odbycia konferencji z przedstawicielami sztabu tureckiego.

Willkie za planem pomocy dla Anglii

Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla prezydenta *Roosevelta* dla przeprowadzenia przezeń planu pomocy dla *Anglii* przekazany został obu izbom *Kongresu*, które niezwłocznie przystępują do debaty. Z inicjatywy *Roosevelta* ustawa ta nie będzie rozważana w komisji wojskowej, gdzie mogłaby natrafić na większy opór, lecz w komisji spraw zagranicznych. Naogół nawet opozycja izolacjonistyczna nie atakuje istotnej treści ustawy, lecz raczej niektóre jej fragmenty, zwłaszcza zaś olbrzymi zasięg pełnomocnictw, dających prezydentowi *Rooseveltowi* w wielu dziedzinach nieograniczoną władzę. Stąd też możliwe są pewne modyfikacje ustawy, ograniczenie czasu ważności pełnomocnictwa do 2 lat (oczywiście po upływie tego terminu pełnomocnictwa mogą być przedłużone), lecz samo przyjęcie ustawy zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Duże wrażenie wywarło oświadczenie niedawnego rywala *Roosevelta* przy wyborach prezydenckich p. *Wendell Willkiego*, który stwierdził, że z uwagi na wymagania sytuacji doszedł on do wniosku, iż ustawa o pomocy dla *Anglii* z pewnymi modyfikacjami powinna być przyjęta.

Willkie zapowiedział jednocześnie, że w najbliższym czasie uda się do *Anglii*, ponieważ pragnie osobiście przestudować obecne położenie *Anglii* i dokładniej poznać problemy międzynarodowe.

Stany Zjednoczone a kolonie francuskie w Afryce

„*New York Herald Tribune*” zastanawia się w artykule wstępnym, czy plan pomocy dla *Anglii* na takich samych zasadach może być zastosowany do kolonii francuskich nad morzem Śródziemnym. Zdaniem pisma, należy odczekać do czasu, dopóki z *Vichy* nie nadejdzie raport poselstwa *Murphy'ego* o rozmowie odbytej przezeń z generałem *Weygandem*. Według pisma, jest teraz zadaniem nowego ambasadora *Stanów Zjednoczonych* w *Vichy* admirała *Leahy* wyjaśnienie, czy świat demokratyczny może wogóle czegokolwiek oczekiwać od obecnych kierowników *Francji*.

Dalszy rozwój sytuacji w Kambodży

Jak wynika z nadeszłych tutaj za pośrednictwem *Reutera* komunikatów dowództwa *sjańskiego*, marsz wojsk *sjańskich* w głąb *Kambodży* trwał w końcu ubiegłego i na początku tego tygodnia. W odwet za akcję bombowców francuskich bombowce *sjańskie* zaatakowały miasto indochińskie *Siemrap*, przyczem zniszczono szereg samolotów francuskich na lotnisku. Lotnictwo *sjańskie* atakowało również inne okolice *Indochin*. Walki na lądzie i powietrzu były gwałtowne; w dniu 13 stycznia ze źródeł indochińskich doniesiono, że marsz *sjański* został zahamowany. W stolicy *Sjamu* *Bangkoku* i w innych miastach zarządzono zaciemnienie.

Jenci włoscy w Indjach

TASS donosi z *Moskwy*, że do *Bombaju* przybyła dnia 1 stycznia pierwsza grupa jenców włoskich z *Libji*, w której znajduje się 4 generałów, trzystu oficerów i 627 podoficerów. Liczby żołnierzy agencja nie podaje. Jenci włoscy zostaną umieszczeni w jednym z obozów w głębi *Indyj*.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

W DRUGĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI ROMANA DMOWSKIEGO prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w latach 1914—1919, jednego z twórców polskiego ruchu narodowego odbyły się we Francji we wszystkich skupiskach polskich nabożeństwa żałobne przy bardzo licznych udziałach rodaków.

WACŁAW BERENT znakomity pisarz polski zmarł w Warszawie.

SPÓŁKA WYDAWNICZA «Wydawnictwo Polskie» została utworzona w Warszawie. Do dyrekcji wszedł Gozdowski z «Małego Dziennika». W skład rady nadzorczej wszedł m. inn. szef propagandy dystryktu Ohlenbusch.

LICZBA KSIĘGARNI POLSKICH ma być ograniczona w Warszawie do 7, w Krakowie do 3, a w Lublinie do 1.

2500 POLAKÓW wysiedlono z BYDGOSZCZY.

1500 WYSIEDLONYCH ROLNIKÓW z powiatu ciechanowskiego i mławskiego przybyło do Piaseczna pod Warszawą. Punktem zbiornym dla wysiedlonych było Działdowo, skąd wysiedleńcy przybyli do Warszawy.

ZAKAZ NOSZENIA ORDERÓW polskich został wydany w «gubernatorstwie». Ordery austriackie i niemieckie wolno nosić jedynie za specjalnym zezwoleniem.

«LITZMANNSTADT ZEITUNG» w Nr. 325 podaje przemówienie gen. Uhlanda, organizującego w Łodzi obronę przeciwlotniczą. Powiedział on m. inn. «Wojna jest totalna, a więc może objąć i wschód. Nie wolno nam zapominać, że mieszkamy tu w Marchji granicznej.»

W CAŁEM ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM wprowadzono zaciemnianie i pogotowie obrony przeciwlotniczej.

SZPITAL PCK we Włodzimierzowie pod Piotrkowem został przekazany Niemiecemu Czerwonemu Krzyżowi.

KOLONISTOM NIEMIECKIM w powiecie łowickim przydzielono do hodowli bydło z Danji i Holandji.

WYRĄB LASÓW łomiankowskich pod Warszawą rozpoczął się przed niedawnym czasem. Drzewo wywożone jest nad Wisłę a następnie zbijane w tratwy i spławiane w dół rzeki.

«POLICJA GOSPODARCZA» rozwija żywą działalność na terenie «gubernatorstwa». Zadaniem jej jest przestrzeganie zasad reglamentacji w obrotach środkami żywnościowymi.

O LICZNYCH WYPADKACH ULICZNYCH w Warszawie donosi «Krakauer Zeitung» M. inn. przejechany został przez samochód polski policjant.

Choinki sowieckie

Od kilku lat w Sowietach przywrócono choinki jako symbol święta. Oczywiście nie symbol Bożego Narodzenia, lecz «bezbożnego» Nowego Roku. I w tym roku choinki cieszyły dzieci sowieckie, nie tylko w domach, lecz również na placach publicznych. Zmienił się tylko nieco dobór ozdób. Zachowano «dziadka mroza», ale zlikwidowano antolki. Główną ozdobą choinki, na samym szczycie, jest wszędzie czerwona pięcioramienna gwiazda sowiecka. Na honorowych miejscach porozwieszano male popiersia Stalina, Woroszyłowa i innych dygnitarzy bolszewickiej Rosji.

Robotnicy 14 narodów

«Völkischer Beobachter» stwierdza, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy przez jeden tylko graniczny punkt przejściowy do Rzeszy przybyło 60.000 robotników zagranicznych. W pewnym obozie w zagłębiu węglowym współpracownik tego pisma stwierdził obecność robotników 14 narodów, którzy pracują obecnie dla przemysłu niemieckiego.

Po rocznych doświadczeniach Rodacy na Węgrzech dzielnie się trzymają

«Wiarus Polski» poświęca wiele uwagi sprawie uchodźstwa polskiego na Węgrzech i w Jugosławji, przynosząc korespondencje własne, względnie powołując się na wiadomości «Więści». Ostatnio «Wiarus Polski» przynosi we wstępnym artykule p. t. «Po rocznych doświadczeniach Rodacy na Węgrzech trzymają się dzielnie» bardzo obszerne streszczenie wywiadu z prezesem Komitetu Obywatelskiego Henrykiem Sławiakiem, jaki ukazał się w naszym numerze gwiazdkowym. Po wielu cytatach z tego wywiadu, obrazującego pomoc dla uchodźstwa polskiego na Węgrzech «Wiarus Polski» konkluduje:

Cale sprawozdanie sprawy pokrzepiające wrażenie — ludu i zważności naszych Rodaków na Węgrzech, którym tą drogą przesyłamy życzenia wytrwałości, pomysłowości i spełnienia wspólnych nadziei.

Dziękując w imieniu uchodźstwa polskiego na Węgrzech za przesłane życzenia, ze swej strony przesyłamy redakcji «Wiarusa Polskiego» jaknajserdeczniejsze życzenia dalszego trwania na niezwykle trudnym lyońskim posterunku publicystycznym.

Z ZIEMI SANOCKIEJ

«Deutsche Allgemeine Zeitung» przynosi reportaż swego wysłannika z ziemi sanockiej. Na południowo-wschodnim krańcu «gubernatorstwa» zbiega się granica węgierska z sowiecko-niemiecką linią demarkacyjną. Okolice tutejsze były terenem zaciętych walk w czasie wojny światowej. Wojska austriackie broniły przejść przez przesmyki górskie przed napierającymi od północy wojskami rosyjskimi. Dziś jeszcze zagrody chłopskie otoczone są drutami kolczastymi, pochodzącymi jeszcze z lat 1914/5 Austriacy trzymali tu swe pozycje aż do wiosny 1915 roku, kiedy to bitwa pod Gorlicami rozstrzygnęła sytuację wojenną na tym odcinku.

Ziemia tutejsza to idealny teren dla myśliwego, znajdującego w lasach wszelkiego rodzaju zwierzę. W czasie ostrych zim wyrządzają wielkie szkody wilki, podchodzące do osad ludzkich. Nie rzadko spotkać też można w ostępach leśnych samotnego niedźwiedzia. (?)

Ziemia sanocka stała się też niejako «rezewatem ukraińskim». Ukraińcy dzięki pomocy władz okupacyjnych organizują się przedewszystkiem gospodarczo. Ukraińska spółdzielnia w Sanoku ma 8 filji oraz 234 gminnych oddziałów. Spółdzielnia ta koncentruje w swych rękach skup produktów wiejskich, jak również dostarcza ludności skromnych ilości towarów przemysłowych. We spółdzielni tej pracuje obecnie sto osób. W Sanoku powstały dla tej spółdzielni składy, elewatory i magazyny na maszyny rolnicze.

W dalszym ciągu swego reportażu autor zachwyca się sztuką ukraińską, malowniczymi strojami. «Na drzwiach

i sprzętach domowych znajduje się często wyciętą swastykę, prastary symbol odrdzającego się życia».

Sanok był w jesieni centralnym punktem zbiornym dla przesiedleńców z Bukowiny, których kierowano dalej na Zachód. Ziemia sanocka nie posiada dobrych warunków komunikacyjnych. Jedyną dobrą drogą prowadzi z Sanoka do Baligródu, a następnie wspina się ku Ciśniu. Tu już granica węgierska. Widać strażników w węgierskich mundurach, pełniących służbę. Jest to jedyna właściwa droga łatwa do przejścia na stronę węgierską. Baligród nie posiada kolei, a istniejąca tu stara kolejka podjazdowa została wraz z szynami, mostami i trzema starymi lokomotywami sprzedana na złom. W pewnej odległości od Baligródu przebiega jednak linja kolejowa ze Sanoka do Łupkowa.

Obecnie władze okupacyjne tworzą z młodych Ukraińców oddziały pracy, które zajęte są przy budowie nowych dróg.

Autor korespondencji opisuje dalej trudne warunki pracy niemieckich strażników granicznych, którzy wśród ostrej zimy pełnią służbę w górach i lasach, odcięci od świata. Jedynym łącznikiem ich ze światem jest radio. Odbył się też wieczór koleżeński owych strażników, na którym deklamowano okolicznościowy poemat o burzach, śniegach, mrozach i tp. przeciwnościach atmosferycznych. W poemacie wpleciono też kilka wierszy ze starej ukraińskiej piosenki, brzmiący w tłumaczeniu niemieckim: «Am Uszokpass trank den Rum man aus dem Fasse. (Na przełęczu Użockiej pito rum z beczki).

Bolesław Prus

OMYŁKA

XXVII

— Więc i pani mówi o tem tak spokojnie? — zdziwił się kasjer.

— Nic przecież «nie» nie stało się panu. — Ale mogło... mogło się stać! — zawołał.

Chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz potrząsnął głową. Następnie zaprowadził mamę do pieca i szepnął kilka wyrazów. Zdaje się, że mówił o połkniętych trzech rublach i że nawet w tym interesie wyszedł z mamą do drugiego pokoju na poufniejszą rozmowę.

W południe ukazał się pan Dobrzański. Mama wybiegła do niego.

— Słyszał pan... dziś w nocy!... zapytała. Kiwnął głową.

— Dużo wojska... dużo!... — mówiła matka. — Szli z trzech stron...

Nauczyciel uśmiechnął się.

— Wszystko dobrze!... — odpowiedział. Wesoleść jego wpłynęła na mamę.

— No, Antos, a my siadajmy do roboty. Powiedz deklamację. Zaczęłam:

— W noc księżycową, na cecorskiem błoni,

Gdzie Żółkiewskiego spotkał osokrutny Jechał Sieniawski odważny i smutny, Niebieskie oczy serce mu zraniły I swą srogością...

W tej chwili w pokoju drgnęły szyby. — «Niebieskie oczy — powtórzył nauczyciel — serce mu zraniły i swą srogością spokoju zbawiły». Cemu nie kończysz?

Szyby drgnęły dwa razy raz po raz.

— Na co się gapisz? — spytał nauczyciel.

Widocznie nic nie zauważył.

— Ktoś chodzi po strychu — odparłem, zmieszany nie pytaniami nauczyciela, lecz tym odgłosem, jakiego jeszcze nie słyszałem.

— Chodzi po strychu? — powtórzył nauczyciel, podnosząc głowę.

Szyby znowu zadrżały.

— Nie, to nie na strychu, — rzekłem — to coś zrzucają...

— Co? gdzie?... Tobie się marzy?... — Przecież okna drżą...

Nauczyciel zerwał się z krzesła przerażony.

— Co ty mówisz dziecko? — zawołał, chwytając mnie za rękę. — Gdzie okna drżą...

— Drżą, panie...

— Ty kłamiesz...

— Nie, panie, ja słyszę...

Wziął mnie za drugą rękę.

— Przyznaj się, — mówił — nie umiesz deklamacji i straszysz starego nauczyciela... To szkaradnie!

Patrzałem zdumiony, myśląc, że stracił rozum. Cóż tak nadzwyczajnego, że trochę trzęsą się szyby?

Katastrofy żywiołowe

Z różnych krajów donoszą o serii katastrof żywiołowych. W Portugalji panuje niebywałe dla tamtejszego klimatu zimno. Miasto Porto pokryło się śniegiem, a termometr wykazuje 4 stopnie mrozu, czego nie notowano od lat 50.

Ze Stambułu donoszą, że obszar nadbrzeżny na południe od Smyrny został nawiedzony trzęsieniem ziemi, które zniszczyło domy w 15 miejscowościach.

W Antakya (Syria) oberwała się chmura. Miasto zostało odcięte od świata. Było wiele ofiar w ludziach. Poginęło też wiele bydła.

Na granicy argentyńsko-boliwijskiej wylewy zniszczyły w połowie miejscowość Volcan. Jednoczesna gwałtowna burza z gradem zmusiła mieszkańców do ucieczki w jaskinie górskie. Wreszcie straszliwa lawina zniszczyła resztę miejscowości. Przecinająca granicę linja kolejowa została zasypana zwałami kamieni na dystansie kilometra.

Reglamentacja sprzedaży obuwia we Francji

Od kilku dni we Francji obowiązuje system kartkowy na obuwie. Z pod reglamentacji wyłączone są tylko niektóre kategorie obuwia, jak to obuwie dziecięce, ozdobne pantofle damskie, pantofle ranne, kalosze, obuwie z drewnianą podeszwą oraz używane.

Za mord Niemca w 1938

Przed kilku dniami w Czechach wykonano wyrok śmierci na niejakim Józefie Tichym, urodzonym w 1894 roku, za «mord i ciężkie zakłócenie spokoju». Urzędowy komunikat niemiecki oświadcza, że Tichy, wielokrotnie karany komunista czeski, w dniu 12 września 1938 roku zabił pewnego Niemca sudeckiego.

Przepisy antyżydowskie w okupowanej Holandji

«United Press» w depeszy z Hagi cytuje urzędowy komunikat, zakazujący Żydom w Holandji odwiedzanie wszystkich kin z tem uzasadnieniem, że Żydzi znajdowali się między osobami, które ostatnio zakłócały przedstawienia kinowe. Różne restauracje i kawiarnie musiały wywiesić napisy: «Żydzi niepożądani». Obydwa rozporządzenia wydano naskutek «porozumienia» odpowiednich czynników holenderskich z władzami niemieckimi.

W tej chwili weszła mama. — Panie Dobrzański — rzekła niespokojnie — jest coś złego...

Teraz ściany drgnęły, a szyby zadzwieczały.

Nauczyciel cofnął się.

— Bitwa — rzekł glucho.

I usiadł na mojem krześle, opierając ręce na kolanach.

Na podwórzu zrobił się hałas. Wybiegliśmy. Nasz parobek i dziewczyny rozmawiali z jakimś Żydkiem, który jechał biedą z za miasta. Pokazał batem w kierunku samotnej chaty, wołając:

— Tam! tam!...

I znowu popędził konika chudego i okrytego pianą.

— Tam! tam!... — powtórzył parobek, pokazując las, na krawędzi horyzontu.

— Jezu! Jezu!... — lamentowała nianka.

Wymknąłem się po schodach na górkę i spojrzałem. Nic nie widać. Na skraju nieba kilka białych, obłoków, niżej — błękitny las, wygon, po którym chodzą kasztanowate i czarne krowy, nad olszyną bocian, wracający do gniazda, i — nie więcej. Słońce świeci, jak zwykle, dzień spokojny, czasem powieje ciepły wiatr od południa, a w powietrzu — cisza. Nawet ptaki nie świergocą...

Cykl wykładów

Dn. 17. I. 1941 r. rozpoczyna się w lokalu Y. M. C. A. (Akademia-utca 5) 3-miesięczny cykl wykładów kursów wyższych przy Komisji Oświatowej Komitetu Obywatelskiego.

Otwarcie kursu oraz inauguracyjny wykład wygłosi dn. 17/I. (w piątek) o godz. 6 ppół. Ks. Wilk-Witosławski p. t. «Kazania na Górze w interpretacji Św. Augustyna», oraz o godz. 7-ej Dr. Vincenz St. p. t. «Zarys historii filozofii greckiej».

Następne wykłady obejmą: literaturę polską i węgierską, historię architektury i muzyki polskiej i węgierskiej oraz szereg wykładów z zakresu nauk przyrodniczych, prawa, socjologii, historii polskiej i węgierskiej.

Wykładowcami będą następujące osoby: Prof. Csorba, Dr. Millerówna-Csorbowa, Dr. Dzięgieł, Mgr. Feleczak, Ppłk. Jakubiec, Dr. Kołodź, Inż. arch. Król, Dr. Opoka, Prof. Dr. Roupert, Prof. Roy, Mgr. Tarasowski, Prof. Mgr. Załęski i Inż. Zalewski.

Wobec dużego wysiłku ze strony prelegentów i komisji kulturalno-oświatowej apeluje się o liczne uczęszczanie na wykłady.

Szarada-trawestacja

ul. Marjan Pilecki.

Splonęła już ofiara, wmiłki dźwięki DWA FOL DZIEWIĘĆ
Złożonej na bok z ręki wajdeloty, omłalał,
SZEŚĆ sam on na kolana upadł kornia się kłoniąc.
Gorące lzy skrapiały kamień zimnej posadzki,
Zmiałala siwa broda, drżąc, wyznawców nóg ślady.

OŚM płakał jednak kapłan, że objęła kraj kłeska,
OŚM płakał nad plemienia losem swego ohrutnym —
Zarłwie jeno błagała pewny DZIESIĘĆ TRZY CZTERY
Swych PIERWSZYCH, aby wreszcie krzywdzie kres położył.

Wiem z trząskiem się otwarły wrota cichej gontyny,
Niezwykły szczech się cwałł ebroji, ostróg dźwięk srebrnych —
To rycecz, wódz najeźdźców mołny przybył z orszaktem.

Surowy padł na starca wrok i wżgarda skrzywiła.
Twarz sńiada: «PIĘĆ modłttwie dajcie, spokój już dziadu
Spótniły się twe PIERWSZE, darmo jęczęć i plakać te

Bez strachu wajdelota jasne rzucił spojrzenie
Na bulne grono, SZEŚĆ pogoda biła mu z twarzy:
Błuńnicie JEDENASCIE obcy panie, wybaczcie!
Wyroków Opatrzności kađen ciałowisk nis zmieni,
Opatrzność nieomylna, SZEŚĆ SIEDM pewne, że CAŁE.

Zadumał się najeźdźca, znikła z twarzy pogarda,
Na orszak skinął gniewnie i zawrócił bez słowa...

Nasze sylwetki



Dr. Stanisław Vincenz, prezes Komisji kulturalnej Komitetu Obywatelskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

Proszę o podanie obecnego adresu podporucznika Jędrzejewskiego Romualda urodz. w r. 1915 w Łodzi, który jest poszukiwany w celu otrzymania odszkodowania, za poniesione uszkodzenia ciała, podczas katastrofy samochodowej w grudniu 1939 roku. Starzy Oficer Obozu, Budapest, Pasaréti-út 122.



Pamiętajcie o płaszczach

W czasie mrozów i zamieci
gdy świat cały w zimy płachach —
pamiętajcie drogie dzieci,
o zgłodniałych tych płaszczach!

Niech z was każde co dnia rusci
im choć okruc, lecz ochotnie,
a gdy wiosna snów powróci —
odwzajemnią się stokrotnie!

Ważna nowina

W obozach na Węgrzech prawie wszystkie dzieci są zuchami, harcerzami, względnie harcerkami. Na zbiórkach swoich bawią się, grają i ćwiczą, aby być pożytecznymi i dzielnymi Polakami. W Budapeszcie dotychczas młodzież polska nie miała okazji wstąpienia do harcerstwa. Aż tu jeden druh zobaczył na uroczystości gwiazdowej ile dzieci jest w Budapeszcie. Wobec tego zapraszamy wszystkie dzieci mające ukończonych 8 lat, a które chcą wstąpić do zuchów lub harcerstwa za zezwoleniem rodziców — na pierwszą zbiórkę, która odbędzie się 18 stycznia br. o godz. 16tej w świetlicy YMCA. Akademia-utca 5, I. p.

Marja Konopnicka.

Ślizgawka

Równo, równo, jak po stole,
Na łyżewkach w dal...
Choć wyskoczy gur na czole,
Nie będzie mi żal!
Gura nabić — strach nieduży,
Nie stanie się nic;
A gdy chłopiec zawsze tchórzy,
Powiedzą, że fryc!
Jak powiedzą, tak powiedzą,
Pójdzie nazwa w świat;
Niech za piecem tchórze siedzą,
A ja jestem chwiał!



Wanda, księżna polska

Po śmierci Krakusa cały lud bardzo za nim płakał i żałował, a ku wiecznej pamięci usypał mu za Krakowem na górze wysoką mogiłę. Wszystką ziemię na tę mogiłę nosili ludzie własnymi rękami w polach sukien i rękawach.

Pomyśleli też ludzie nad tem, kogo obrać następcą Krakusa. Miał Krakus córkę, imieniem Wandę. Lubili ją wszyscy, gdyż Wanda była dobra i litościwa dla biednych. Ją więc sobie wybrał lud za księżną. Wanda rządziła tak mądrze i tak dobrze, tak dzielnie broniła swej ziemi od nieprzyjaciół, że sławili ją ludzie szeroko i aż do cudzych krajów doszła jej chwała.

Zasłyszał o niej obcy książę Rytygier i zapragnął pojąć ją za żonę. Z jej ręką chciał dostać w posiadanie całą polską krainę i panować nad nią. Wanda знаła swój lud i wiedziała, że on nie chce mieć cudzego księcia nad sobą; — odpowiedziała więc Rytygierowi, że jego żoną nie będzie.

Rytygier tem bardziej się teraz srożył, grożąc spustoszeniem całego kraju. Widząc to Wanda i nie chcąc, aby o jej osobę przelewała się niewinna krew jej poddanych, postanowiła dobrowolnie wyrzec się tronu, korony i życia.

W czasach owych nie znali jeszcze u nas ludzie Boskiej nauki Chrystusa Pana. I Wanda była poganką; nie wiedziała, że Pan Bóg nie pozwala odbierać sobie życia samemu; chciała zaś zrobić z siebie największą ofiarę i poświęcić się za swój lud, aby go od wojny uchronić. Poszła więc w gronie swych niewiast nad Wisłę i pożegnawszy się tam z niemi, obejrzała się raz ostatni wokoło, po swojej pięknej ziemi, poczem skoczyła w wodę.

Rytygier nie mógł już teraz wojny prowadzić o rękę królowej, a wojsko jego wróciło do domu. Lud zaś polski wydobylzwlóki Wandy z Wisły i usypał jej wysoką mogiłę podobną do mogiły Krakusa.

Szarada

4.
Przed olejem litera
Ludzi w podrób zabiera.

Pierwsze drugie ważne dla człowieka,
bez tego on biedny jest kaleka;
widzimy na polach tylko w lecie
ustawione gesto drugie trzecie
Na wojnie, dla ochrony żołnierzy
są wszystkie, tam szukać ich należy.

1. REBUSY 2.



Rozwiązanie zagadek z Nru 3: ulewa, odwaga, pomoc, chłopiec. Stopień.

Nagrody uzyskali: Jan Oleksy — Zalaszentgrót (nakręcany pociąg z szynami i owoce), Janusz i Jędrus Klehr — Nagykanizsa (nakręcany pociąg z szynami, również nagroda Ks. Kierownika O. Wilk-Witosławskiego), Maciek Pieniązek — Pusztatényó (statek i książeczka).

SKRZYŃKA DO LISTÓW

Jan Oleksy — Zalaszentgrót. Kochany Jasiu! Twój list polecony otrzymałam i z prawdziwą przykrością czytałam o krzywdzie jaka Cię spotkała. Rzeczywiście miałeś pecha mój kochany Jasiu. List Twój przeczytałam zaraz Księdzu Kierownikowi O. Wilk-Witosławskiemu, którego tak wzruszyła Twoja skarga, że przesyła Ci za mojem pośrednictwem bardzo piękny pociąg złożony z 4 wagonów oraz lokomotywy i szyn. Ponadto polecił mi Ksiądz Kierownik uściskać Cię serdecznie. Jest On prawdziwym przyjacielem dzieci i los Was wszystkich obchodzi go bardzo żywo. Ja z mej strony posyłam Ci pyromarficze i mandarynki i sędzę, że

nie będziesz się już czuł pokrzywdzony. Mocno Cię ściskam.

Janusz i Jędrus Klehr — Nagykanizsa. Kochani Januszu i Jędrusiu! Nie gniewajcie się, że dopiero dzisiaj Wam odpisuję, ale «rodzinka» nasza jest obecnie tak wielka, że doprawdy nie jestem w stanie wszystkim odrazu odpisać. Karteczki Wasze otrzymałam i w losowaniu brałście udział. Obaj otrzymacie nagrody pocztą.

Józio Burelka — Balatonboglár. I Ty kochany Józio powiększyłeś z dniem dzisiejszym naszą «rodzinkę». Cieszę się bardzo, że masz tam miłych kolegów i że Ci jest w Balatonboglár dobrze. Nie napisałeś miile masz lat i czy uczysz się pilnie? I ja mam nadzieję, że jeśli będziesz pilnie nadsyłał rozwiązania, to nagrodę otrzymasz. Za pozdrowienia całej naszej «rodzinki» bardzo Ci dziękuję i nawzajem od wszystkich przesyłam Ci uściski.

Maciek Pieniązek — Pusztatényó, Szolnok m. Bardzo mi Cię żal, że nie masz tam swoich kolegów. Skoro chodzisz do węgierskiej szkoły to napewno już umiesz dobrze po węgiersku. Miło mi donieść Ci, że otrzymasz jako nagrodę mały statek. Ponieważ nie masz książek polskich to staraj się przynajmniej uczyć na pamięć wierszyków z «Kacika». Przesyłam Ci również jedną książeczkę polską. Niestety i my tutaj nie mamy książek dla młodzieży.

Władysław i Jan Bednarek — Nagykanizsa. Kochani Władziu i Jasiu! Za Wasze miłe liściki bardzo serdecznie Wam dziękuję. Byłam doprawdy bardzo wzruszona, że odmawiacie za mnie «Zdrowaśkę». Bóg Wam zapłać za to. W przyścisłości i Wy wreszcie otrzymacie nagrody.

Ściskam Was miłe dziatki jak najserdeczniej
Wasza
Ciocia Terenia.

Węgierskie bajki ludowe

«Węgierskie bajki ludowe» w opracowaniu prof. Csorby z tekstami polskim i węgierskim cieszą się wielką poczytnością wśród naszego uchodźstwa. Administracja naszego pisma wysyła bajki w cenie znizonej 50 fill, po nadstaniu należyłości na nasze konto czekiem pocztowym.

WARUNKI PRZEDPŁATY
Przedpłata miesięczna z przesyłką pocztową:
1.— pengó, kwartalna 3.— pengó.
Przedpłata miesięczna w Jugosławiji
18.— dinarów, w innych krajach 2.— pengó
Cena egzemplarza 10 fillerów

CENY OGŁOSZEŃ:
1/4 strony 500.— pengó
1/2 strony 300.— pengó
1/3 strony 200.— pengó
Drobne ogłoszenia do 10 wierszy: 20 fill. za słowo, 30 fill. za każde słowo tłustym drukiem. Dla prenumeratorów: 12 fill. za słowo, 20 fill. za każde słowo tłustym drukiem. Administracja zastrzega sobie prawo odrzucenia ogłoszenia bez podania powodów.
KONTO CZEKOWE: MAGYAR KIRALYI POSTATAKARÉKPÉNTÁR, BUDAPEST NR. 17.349
1/8 strony 50.— pengó
1/10 strony 20.— pengó

«Więści» ukazują się co wtorek, czwartek i sobotę
Za wydawnictwo i redakcję odpowiada
JENŐ KAJTAR
Adres redakcji administracji:
Budapest, VII., Erzsébet-körút 9-11. Tel. 221-803